



CZUŁY DUCH

GAZETKA ZŁOTOWA Nr.2 Osowiec, dnia 15.VIII.1945r.

"My śmy przyzłośćią Narodu"...

Ogłaszamy rozpoczęcie Centralnej Akcji Szkoleniowej. Ustawione w duży czworobok drużyny czekają dziś otwarcie zlotu. Twarze uśmiechnięte, miny zadzierzyste, serca jednak biją niespokojnie = jak będzie? W niejednym jest trone niewiary, ale już przechyla się na stronę entuzjazmu. Działarsko wyglądają długie szereg harcerzy - dziś spoważniaje. - Gdy zabrzmiały mocne słowa pierwszego rozkazu - rozumieliśmy, że harcerze potrafią unieść ciężar odpowiedzialności za Rzeczpospolitą, że tak jak potrafili w czasach okupacji walczyć, tak teraz strafiają prąwać nad udoskonaleniem swej wewnętrznej wartości.

Po przecięciu symbolicznej wstęgi nastąpiło przed ośrodkiem podniesienie sztandaru. - Znow po tylu latach polska flaga swobodnie Zopoce na wietrze - pozdrawiamy ją z największą czcią i radością.

W czasie mszy polewej, odprawionej przed skromnym ołtarzem na ganku dworu wygłosił ksiądz kapelan pismo kazanie, nawiązując do czasów przedwojennych; "treścił działalność harcerzy przed wojną, w czasie wojny i wskazał drogi na przyszłość. Msza św. ofiarował za dusze poległych Druhen i Druhów. Powiedział, że "w czasie wojny wszyscy rozumieli, że harcerze z uśmiechem potrafili oddać życie za Ojczyznę. Wszędzie, gdzie tylko można było okazać miłość do Ojczyzny, gdzie tylko było wojsko polskie - tam nie brakło i harcerzy. Pokazali oni, że można uśmiechając się pracować, kochać i ginąć. Z uśmiechem ginęli na śledztwach, - szli na barykady, - wszędzie - i na wszystkich frontach przeciwko wszystkim - od Warszawy poprzez nasze miasta aż do najmniejszej wioski. Przedziwnie umieli połączyć miłość bliźniego i miłością Ojczyzny i niefrasobliwym humorem, który tyle razy w ciężkich chwilach rozjaśniał ich twarze.

Wiara w Boga dawała siłę do walki i przetrwania. - Dziś jesteśmy znow razem i będziemy kontynuować spuściznę, jaką nam zostawili polegli, bo łatwiej jest umrzeć dla Ojczyzny - niż żyć dla Niej dobrze. Musimy wyteńczyć wszystkie siły, by pracę dobrą - dobrze prowadzić.

- Harcerstwo odnowi Ojczyznę nową! -

Do śpiewak uświetnił mszę św. paroma pieśniami. - Po mszy św. odbyła się defilada, która pod rytmem werbli wypadła doskonale. Imponująco wyglądała drużyna instruktorska, za nią maszerowały poszczególne Podobozy.

Niemalże zainteresowanie wzbudziła Warszawa z własną orkiestrą.

Na zakończenie uroczystego dnia odbyło się ognisko, na którym wzruszającym momentem było złożenie symbolicznych głów z ruin Katedry Warszawskiej. Z szeregu popisów ludowych najlepsze były śląskie, piosenka pomorska i świetne inscenizacje Kielc.

Ognisko zakończył swym przemówieniem Dh V-Przewodniczący i Komendant C.A.S. hm. Sosnowski. -

- I gdy utworzono krąg braterski w późnej nocy - w ciszy - przy dopalającym się ognisku - czuliśmy, że Bóg jest tuż i Harcerze, którzy odeszli na wieczną wartę są z nami ...



"Polskim czuje się wciąż pomorski lud".

Z tymi słowami spieszyli do nas wiele dni i zdążyli na samo otwarcie zlotu wkraczając w krąg harcerski rażno - mimo zmęczenia, upału i obciążenia. - Witamy ich serdecznie - podziwiając duchową postawę. Po południu, gdy wszyscy w niedzielę mają czas wolny - oni pracują szybko, ustawiając namioty. - Obóz rośnie. - Dzisiaj już kończą. Brama zdobna w herby miast, na której widniejący napis kaszubski mówi wyraźnie, gdzie są uczucią mieszkańców tego obozu i jaki ich wychował wiatr od morza. Postawy i rucny mają morskich wilków. Cechuje ich zamiłowanie do tradycji harcerskiej, co da się zauważyć na każdym kroku, choćby w nazwach zastępów, które zgrupowane są wokół wysokiego masztu - Bydgoszcz, Rypień, Nakło, Chełmno, Dobienica, Kruszwica, Chojnice, Czersk, Szczecinek i Koszalin. Pośrodku stoi prosta a ładna kapliczka. Obozu strzegą imponujących rozmiarów żyrafa i słoń.

Z rozmowy z Dhami wyzłwa się ich wielkie przywiązanie do piasków i wrzosowisk morskich, których z pewnością nie oddaliby za urodzajne czarnoziemy, przywiązanie do gwary kaszubskiej, ale najbardziej wzruszające jest ich umiłowanie Polski.

Mając takich harcerzy na Pomorzu - możemy być spokojni o te ziemie.

"Polskim czuje się wciąż pomorski lud".

Szybko, tanio i wygodnie...

Przytulony do ściany budynku, w którym mieści się część Chorągwi Pomorskiej stoi skromny najczór kiosk, kryty płachtami namiotowymi. Tym dhow obiegający go zwraca uwagę wszystkich. Okazuje się, że jest to filia Harcerskiej Spółdzielni Chorągwi Pomorskiej z siedzibą w Bydgoszczy. Uprzejmy Dha Kierownik objaśnia - pokazując wewnątrz. Można tu dostać poważnie sprzęt harcerski. - Manierki cieszą się specjalnym powodzeniem. Mapniki, sznury, troki, modlitewnik harcerski, zeszyty itp. - Oświadczenie Dha Kierownika, że jedzie po towar - wskazuje na to, że dhowie nie tylko oglądają wystawiony do sprzedaży towar. Obdarowany okazowymi numerami gazety sportowej odchodzą, życząc Dhowi jak najlepszych wyników pracy.

O:ż o s z e n i e.

W ubiegłą niedzielę zgubiono przy ognisku rękawiczki czarne skórzane. Znalazca proszony jest o odniesienie ich do Chorągwi Pomorskiej dla dha drużynowego 5 Drużyny.

M a r s z h a r c e r s k i.

(słowa dha Gzesława Welento, Hufiec Bielsko-Podl. Chor. Biażostocka na melodię: "Rozszumiały się wierzby płaczące"...) .

Dalej śmiało drużyna harcerska
Niechaj z oczu posypią się skry
Niechaj piosnka popłynie rycerska
O tych, co wroga bili, jak lwy.

Refren:

Nie straszna dla nas dal
Choć chyha pokus smek
Na progi złotych hal
Prowadzi nas miarowy krok.

Złaczeni stalą ręk
Spojeni wielką grą
Nie boim się dziś mąk
Do boju trąbko trąb a trąb .

czy widziacie, jak słońce goreje
Opromienia słowiański nasz kraj
Zapomniane ożyją nadzieje
I harcerski rozkwitnie się maj.

Refren: Nie straszna dla nas dal...
Polsko żyj! My dzisiaj stoim na straży!

My Twój huf, Twoja siła i moc
Nikt się granic Twoich ruszyć nie waży!
Straż trzymamy czy w dzień, czy też w noc.

Refren: Nie straszna dla nas dal...
Każdy wolny dzisiaj człowiek sam bratem
Wszędzie nieśmy swój czyn i swój trud
Kiedy prawo zwycięży nad batem
Wtedy wolny podniesie się lud.

Refren: Nie straszna dla nas dal...

Grajcie surmy i grzmijcie fanfary
Harcerskiego dziś marsza nam graj
Maszeruje i młody i stary
Przyklaskuje zaś nam cały kraj.
Refren: Nie straszna dla nas dal...

Nauka pływania w pięć minut.

W czasie kąpieli zdarzył się wypadek: jeden z harcerzy nauczył się pływać przed oficjalnym rozpoczęciem C.A.S. A było to tak. - W grupie harcerzy z Kalisza /wiecie, ci mar...rze w białych mundurach/ był jeden taki, co nie umiał pływać. Bolało go to bardzo, no bo pełnić funkcję ofiary w porządnej drużynie, która wysyła osady wioślarskie na mistrzostwa Polski... Koledzy uczyli go, ale bez skutku. - Znalazł się jednak ktoś, co znał sztuczki instruktorskie i zaczął je stosować. Próba z pływaniem na plecach nie dawała nadziei zadawalających rezultatów. Instruktor wobec tego zastosował "meduzę". - "Meduza" - to takie sobie nurkowanie: w niskim przysiadzie obejmuje się rękami kolana, przy czym musi się znaleźć poniżej powierzchni wody. Wtedy "woda sama wynosi" tak, że obserwator widzi grzbiet nurkującego. Gdy to stwierdził na swej osobie harcerz, o którym mowa - doszedł do wniosku, że wcale nie ma potrzeby tonąć na głębokości po pas. Zrobił parę ruchów rękami i przepłynął ze 3 m. Nie dużo, ale wystarczy, żeby do końca obozu zdobył sprawności pływaka I. Należy zaznaczyć, że wszyscy uczestnicy C.A.S.-u poznają kilka takich sztuczek, jak opisane tu "meduzę", co ułatwi im instruowanie pływania.

"N i k o d e m k i"

czyli

Ballada o smutnym "nietoperzu".

W Górogwi Lubelskiej są różne dziwy
Co jeden to lepszy i harcerz prawdziwy
Jednak nad wszystkich, jak świerk nad Łany
Góruje Nikodem - "nietoperzem" zwany.

Nosi na piersi medali bez liku
Zdobądź je sobie w ciężkim boju smyku
Odpowie Nikodem, gdy go ktoś nagabnie
I wnet wypina pierś dziewiczą zgrabnie.

Znalazł się jednak nicpoń nielada
Co "Nietoperza" z medali okrada
Na swej to piersi Łup niecnota wiesza
I honor Nikandra z pospólstwem miesza.

Nic więc dziwnego, że nasz Niki blady
Nie śpi po nocach, chodząc wciąż na zwiady
Gacek wielkouch jest mu teraz bratem
Ostatecznie już zerwał Nikander z tym światem.

"Bobby"

K u c h n i e d y m i a !

Od najbardziej prymitywnych, przedziwnie lepionych, trzymających się i gotujących tylko dzięki czarom i sztuczkom harcerskim /jako, że ten ruchliwy lud z gołymi kolanami znajdzie radę na wszystko/ po nowoczesne, polowe, takie z młynkiem do mięsa i innymi szykanami dymią po dwu stronach drogi kuchnie!

Drogę tę nazwać by można Aleją Westchnień - tyle w tę stronę kieruje się myśli, koncentrują się tu zgodnie wszystkie na jeden temat - czy i kiedy będzie obiad i dlaczego kawa jeszcze nie ugotowana.

./.

Można powiedzieć, że wszystkie żołądki nieustannie interesują się tą Ale
Ile dyskusji, rachunków, rozmyślań, nieporozumień a nawet łez /bądźmy sz
rzy Bruhowie - prawda?/ rozbija się o te kuchnie. A one same nic sobie
robią z nas ani z naszego wiecznego pośpiechu - gotują tak, jak im dykt
ich uwędzona na czarno fantazja wokół tych nieczułych, często złośliwych
potworów zapomniany, niedoceniony lud zastępów gospodarczych od świtu d
zmroku. Kręcą się gorączkowo, szorują kotły, gotują, obierają góry jarz
wyplatają misterne daszki i ściany, szyszczą, sprzątają, dmuchają w ni
dzieczne paszce upartych kuchen i pchają w nie drewno, liście, gałązki
słomę, chętnie by siebie spalili, aby tylko 100 -litrowy kocioł wody zag
wał się w 5 min. A do tego wszystkiego trzeba być punktualnym - to też
rzenie na zegarek jest bardzo przykre, zwłaszcza, że czas widocznie zam
tajną umowę z kuchnią, bo też wyczynia dziwne sztuki, raz pędzi, raz
wlecze i wyrządza jeszcze większy rozgardiasz w umęczonych głowach
którzy smażą się we własnym pocie, jak w sosie, z dołu podgrzewani kuch
z góry prażeni słońcem.

Sprawność kucharza będzie sprawnością zdobytą naprawdę w pocie czoła

W i a t r p o c h y l i ł . . .

Wiatr wesoło pochylił żagli biel
Burta srebrna grzebienie fali tnie
Zniknął zdale szary ląd
Ziemskie troski poszły w kąt
- Hej przed nami jasnych przygód całe dnie.
Kurs wykreślił kapitan według gwiazd,
Złoczył gzygzak włóczęgi wiele miast
Płynie z wiatrem nasza pieśń
I zanieśie obcym wieść,
Ze Polacy wyszli z swych lądowych miast.
Słońce nigdy nam nie zajdzie
W śmiałych rejsach przez ten świat
Każdy z nas swój kurs odgadnie
Choćby w sztormie ciągle szedł pod wiatr.
Hej, załogo Zawiszy, trzymaj kurs
Hart i radość zwycięża pośród burz
Z przeciwności śmieję się w głoś.

C z y w i e c i e , ż e :

Ostatnimi czasy do rozpalania ognisk używa się słomy owsianej.

Od chwili rozpoczęcia C.A.S.-u wielu harcerzy popadło w melancholię
Powodów tej epidemii dopatrujemy się w całej serii zajmujących wykładów
Grupy G. i H. dla zastępów B i C z drużyn A i C należących do Podobozów
E i F.

"Wesoło włóczęga".

U w a g a : za treść działu: "czy wiecie, że" Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Tomiński, phm. Podobóz Lubli